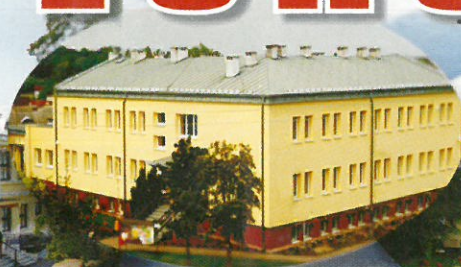




ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE



NR 2 (194)

LUTY 2011 ROK

ISSN 1426-0042

CENA 1,80 zł



„... Zanim Bóg ukończył wielkie dzieło stworzenia i ulepił z gliny człowieka, zwrócił się do wiatru południowego słowami: uczynię z ciebie stworzenie w które włożę potęgę i chwałę moich przyjaciół, a poniżenie nieprzyjaciół moich. Wiatr odpowiedział - Stwórz. Wtedy wziął Bóg garść wiatru i stworzył zeń konia...”/Koran/



**PROGRAM
REGIONALNY**
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO
LUBELSKIE

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



KRYPTY KOŚCIOŁA FARNEGO W KOŃSKOWOLI



1



2



3



4

1. Południowa krypta Zofii Lubomirskiej
2. Krypta północna z sarkofagiem *Vanitas*
3. Relikty kamiennego sarkofagu (być może średniowiecznego) w korytarzu łączącym krypty
4. Korytarz łączący krypty



Wiadomości z Pożowskiej

W obradach V sesji Rady Gminy Końskowola VI Kadencji uczestniczyli goście, którzy wyjaśniali bardzo ważne kwestie - związane z bezpieczeństwem mieszkańców oraz możliwością budowy wodociągów i odprowadzania ścieków z terenu gminy.

Likwidacja Posterunku Policji w Końskowoli jest faktem

Komendant Powiatowy Policji w Puławach nadkomisarz **Kazimierz Kula** wyjaśnił, że likwidacja posterunku policji w Końskowoli – wbrew pozorom - ma na celu poprawę bezpieczeństwa. Nadkomisarz przekazał informację, że od kilku lat na terenie powiatu puławskiego spada zagrożenie przestępczością, natomiast wzrasta liczba zdarzeń drogowych i próśb o interwencję. Od strony statystycznej teren gminy Końskowola jest jednym z najbezpieczniejszych w powiecie. Natomiast istniejący schemat działalności posterunku po prostu się już nie sprawdza. Zdecydowanie brakuje służby patrolowo - interwencyjnej, obchodów miejscowości i rozmów z mieszkańcami. Małe posterunki policji są zbyt obciążone dużą liczbą formalności, co utrudnia ich działalność - stąd też decyzja o zamknięciu naszego posterunku. Końskowola będzie patrolowana przez dwóch dzielnicowych, którzy mają być „widoczni i aktywni”. Jak stwierdził nadkomisarz „nie budynek świadczy o bezpieczeństwie, ale policjanci”. Na przykładzie innych gmin, w których zlikwidowano posterunki widać, że rozwiązanie to się sprawdza.

Radni do podjętej decyzji o zamknięciu posterunku podeszli dość sceptycznie. Pojawiła się kwestia kontaktu z dzielnicowymi. Możliwy on będzie poprzez: standardowe numery telefonu 997 oraz 112 oraz na wniosek wójta Gołębiowskiego – dzwoniąc bezpośrednio na numer przełożonego końskowolskich dzielnicowych (numer telefonu zostanie udostępniony). Dzielnicowi będą pracowali w systemie zmianowym, dokładne godziny nie zostały jeszcze ustalone. Patrolowany będzie przez nich wyłącznie teren gminy Końskowola. Nadkomisarz zwrócił się do zgromadzonych z apelem, aby mieszkańcy gminy aktywnie współpracowali z dzielnicowymi i na bieżąco przekazywali im informacje np. na temat niebezpiecznych miejsc, czy spraw wymagających interwencji. Poprosił on również o wsparcie finansowe ze strony samorządu niezbędne do zakupu radiowozu dla policjantów patrolujących Końskowolę.

Ścieki jeszcze w kolejce

Kolejną ważną kwestię poruszaną podczas obrad Rady Gminy rozpoczął prezes MPWiK Puławy **Andrzej Poleszak**. Poinformował on zgromadzonych, że wniosek o dofinansowanie projektu „Międzygminny system wodno ściekowy w ramach Aglomeracji Puławy” obecnie jest na etapie oceny merytorycznej drugiego stopnia i trwa jego uzupełnianie. Podczas niedawnego spotkania zorganizowanego przez wiceministra dla wnioskodawców dowiedział się on o przygotowanych ścieżkach kredytowych - możliwości ubiegania się o kredyty preferencyjne dla gmin i firm, dzięki czemu realne będzie rozpoczęcie tzw. zadań bezpiecznych przewidzianych w ramach projektu. Mając do dyspozycji środki własne oraz 15 mln kredytu możliwe by było rozpoczęcie prac, co zagwarantowałoby terminowe zakończenie prac.

Na pytanie, czy gmina Końskowola musi przekazać całą infrastrukturę na rzecz MPWiK Puławy prezes udzielił odpowiedzi twierdzącej. Na potrzeby projektu konieczne jest, aby jeden „operator” był odpowiedzialny za realizację całego przedsięwzięcia. Oczywiście korzyścią dla Końskowoli jest to, że nie musimy budować własnej oczyszczalni ścieków – puławska, utworzona na potrzeby dawnej „Żelatyny” z powodzeniem obsługuje całość rejonu. Gmina Końskowola jest i nadal będzie udziałowcem w spółce. Obecnie MPWiK posiada dobry sprzęt, a w ramach projektu zakupione zostaną kolejne nowoczesne urządzenia co podniesie jakość usług. Gdyby mimo to gmina Końskowola nie była zadowolona ze współpracy to po określonym w projekcie czasie może się wycofać ze współpracy. Prezes Poleszak zapewnił, że taryfowanie i cennik dla gminy Końskowola będą ustalane we współpracy z Radą Gminy podczas sesji. Radni wyrazili wątpliwość co do realnego wpływu opinii radnych na wysokość opłat – nie chcą być stawiani przed faktem dokonanym i zatwierdzać z góry ustalanych stawek lub też mieć możliwość negocjowania w bardzo małym zakresie. Prezes MPWiK zapewnił o faktycznym partnerstwie i równoprawnym głosie przedstawicieli gminy. Ponadto będziemy mieli przedstawicieli w radzie nadzorczej MPWiK.

W kwestii cen wody i ścieków – będą one musiały wzrosnąć, jednak koszty te poniesie gmina a nie mieszkańcy. Zwrócono jednak uwagę, że w obecnym stanie rzeczy również konieczne są dosyć wysokie dopłaty i gmina ponosi znaczne koszty związane z oczyszczaniem ścieków i dostarczaniem wody do mieszkańców.

Następnie zwrócono uwagę na kwestie oczyszczalni ścieków, która została utworzona na potrzeby przemysłu a ma przyjmować typowe ścieki komunalne. Prezes zapewnił, że funkcjonuje ona bardzo dobrze i nie ma obaw co do jakości jej pracy oraz potwierdził, że będzie ona modernizowana w ramach projektu. Od 2012 r. nowe rozporządzenia unijne będą regulowały kwestie wprowadzania ścieków do środowiska i utworzony zostanie blok osadowy. Do tego czasu osad, który bardzo dobrze użyźnia glebę (zawiera dwa razy więcej azotu niż obornik) może być wykorzystywany rolniczo – w przypadku zamówień na większe ilości. Po 2012 r. zgodnie z wymogami unijnymi musi powstać spalarnia osadu.

Nowa Rada Społeczna GOZ

W drodze uchwały radni powołali Radę Społeczną Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Gminnego Ośrodka Zdrowia w Końskowoli. W jej skład weszli: wójt Stanisław Gołębiowski (z urzędu), Grzegorz Nakonieczny (jako przedstawiciel zgłoszony przez wojewodę) a także wyłonieni w drodze głosowania: Roman Cholewa, Dorota Waś, Jacek Krasucki, Marta Rokita, Zbigniew Skwarek.

Sprawy różne

Radni zwrócili uwagę na źródła bijące po wykonaniu kanalizacji na drodze powiatowej w Pożogu Starym oraz ul. Kościelnej w Końskowoli. Wójt zobowiązał się do naprawienia awarii.

Agnieszka Brzozowska

Mieszkanki Gminy Końskowola – teraz na was pora!

„Praca kobiet na rzecz kobiet”

W dniu 2 lutego 2010 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli odbyło się spotkanie kobiet z terenu naszej gminy, które chcą uczestniczyć aktywnie w życiu społecznym. Przybyła znaczna grupa zainteresowanych osób (ponad 40). Choć organizatorem zebrania był wójt Stanisław Gołębiowski – inicjatywa utworzenia kobiecej organizacji wypłynęła od mieszanek gminy Końskowola. W niektórych wsiach – jak Chrzachów czy Skowieszyn, istnieją już koła gospodyń. Podczas spotkania rozważano kwestię stworzenia jednej, gminnej organizacji – na przykład w formie stowarzyszenia, lub utworzenie kolejnych kół w poszczególnych miejscowościach.

Pomysł reaktywowania inicjatywy dawnych kół gospodyń wiejskich spotkał się ze zdecydowaną aprobatą. Sekretarz gminy, pani **Stanisława Noworolnik** zwróciła uwagę na lepszą możliwość przekazu informacji, kontaktu dzięki zawiązaniu tego typu organizacji. Doskonale określiła cel tej działalności jako „pracę kobiet na rzecz kobiet”, czyli dla naszego wspólnego dobra. Pani **Barbara Ścibior** – Kierownik Działu Przedsiębiorczości, Wiejskiego Gospodarstwa Domowego i Agroturystyki z Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego podkreśliła korzyści płynące ze stworzenia stowarzyszenia – przede wszystkim ułatwioną możliwość pozyskiwania funduszy oraz wspólnego działania. Zwróciła uwagę, że potrzebą jest zgromadzenie osób, które mają czas i ochotę działać na rzecz innych – bo stowarzyszenie powinny stanowić osoby z charyzmą i chęcią działania. Pani Ścibior zapewniła, że LODR służy radą i pomocą uczestnikom tego przedsięwzięcia, co potwierdziła także pani Mariola Stałęga, wicedyrektor LODR.



„Przestałyśmy narzekać, zaczęłyśmy działać!”

Bardzo interesującym elementem spotkania było wystąpienie pani **Jolanty Pecio** – doradcy do spraw Przedsiębiorczości i Aktywizacji Wsi w LODR w Końskowoli, będącej również założycielką i sekretarzem Stowarzyszenia Kobiet Aktywnych Gminy Markuszów. Opowiedziała ona o tym, jakie były początki działalności kobiecego stowarzyszenia w pobliskim Markuszu. Okazało się, że wspólną pasją mieszanek Markusza jest gotowanie i dlatego ta dziedzina miała dominować w działalności stowarzyszenia. Pierwszym pomysłem był projekt „Od ziarenka do bochenka – w krainie Jana Pocka” mający na celu przypomnienie lokalnych tradycji kulinarnych, związanych zwłaszcza z wypiekaniem chleba. W maju 2007 roku po raz pierwszy zorganizowano

festyn pod tym hasłem i okazał się on wielkim sukcesem. Zachęcone miejscowym sukcesem wystawiały swoje potrawy na licznych konkursach i imprezach, gdzie zdobywały nagrody i wyróżnienia.

Działalność stowarzyszenia z Markuszowa nie ogranicza się do popisów gastronomicznych, działa tam też zespół śpiewaczy – obrzędowy „Kalina”, a panie planują wspólny wyjazd do SPA oraz warsztaty wizażu. Dzięki ich działalności wydano książeczkę „Smaki, smaczki krainy Jana Pocka”, powstał też szlak rowerowy i zakupiono między innymi tradycyjne naczynia do serwowania dawnych przysmaków. Z całą pewnością można przyznać, że jest to stowarzyszenie na miarę XXI wieku i stanowi ono znakomity przykład, jak w dzisiejszych czasach kobiety mogą wspólnie działać.

Na naszym podwórku

Kolejna z przedstawicielek LODR, **Sylvia Figiel** zwróciła uwagę na korzyści z formalnej organizacji stowarzyszenia. W formie prezentacji multimedialnej zaprezentowała zgromadzonym źródła finansowania działalności Kół Gospodyń Wiejskich.

Koła Gospodyń Wiejskich mają status organizacji społeczno-zawodowej rolników lub też stowarzyszenia, mogą także ubiegać się o status organizacji pożytku publicznego. Ponadto, jeśli posiadają osobowość prawną mogą zostać, na swój wniosek, wpisane do rejestru podmiotów prowadzących działalność gospodarczą. Stowarzyszenie rejestrowe może prowadzić działalność gospodarczą, ale pod warunkiem, że całkowity dochód z niej przeznaczony zostanie na jego działalność statutową. Stowarzyszenia tego typu mogą ubiegać się o pomoc publiczną, tj. dotacje z budżetu państwa i z budżetów jednostek samorządu terytorialnego na realizację przedsięwzięć zaliczanych do zadań własnych państwa albo jednostek samorządowych. Stowarzyszenie rejestrowe może ubiegać się o status organizacji pożytku publicznego (konieczna rejestracja w KRS). Wówczas może korzystać z odpisu podatku 1%. Pani Sylvia Figiel przedstawiła także listę miejsc, w których można szukać informacji o konkursach, programach, projektach adresowanych do organizacji wiejskich.

Po wspólnej dyskusji zgromadzone panie jednogłośnie opowiedziały się za powołaniem jednego stowarzyszenia obejmującego swoim zakresem całą gminę. Wyłoniona została grupa osób, które zajmą się – wraz z pracownikami LODR i UG – przygotowaniem projektu statutu stowarzyszenia, są to panie: Sylvia Figiel z Pożoga, Elżbieta Antas i Danuta Suszek ze Skowieszyna, Marta Skruszeniec i Zofia Skindzier z Chrzachowa, Krystyna Koter i Elżbieta Michalska z Rud, Małgorzata Kozak z Wronowa, Lucyna Sikora i Teresa Wiadro z Końskowoli. Kolejne spotkanie podczas którego ustalany będzie statut stowarzyszenia oraz jego zarząd odbędzie się w poniedziałek 7 marca 2011 r. o godzinie 10.30 w budynku Gminnego Ośrodka Kultury. Zaproszone są na nie wszystkie kobiety z terenu gminy Końskowola zainteresowane taką formą aktywności społecznej. W kwestii liczebności stowarzyszenia nie ma żadnych ograniczeń, wszystkie panie będą mile widziane. Bardzo serdecznie zachęcam do udziału w tej inicjatywie.

Agnieszka Brzozowska



PROGRAM
REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO
LUBELSKIE

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



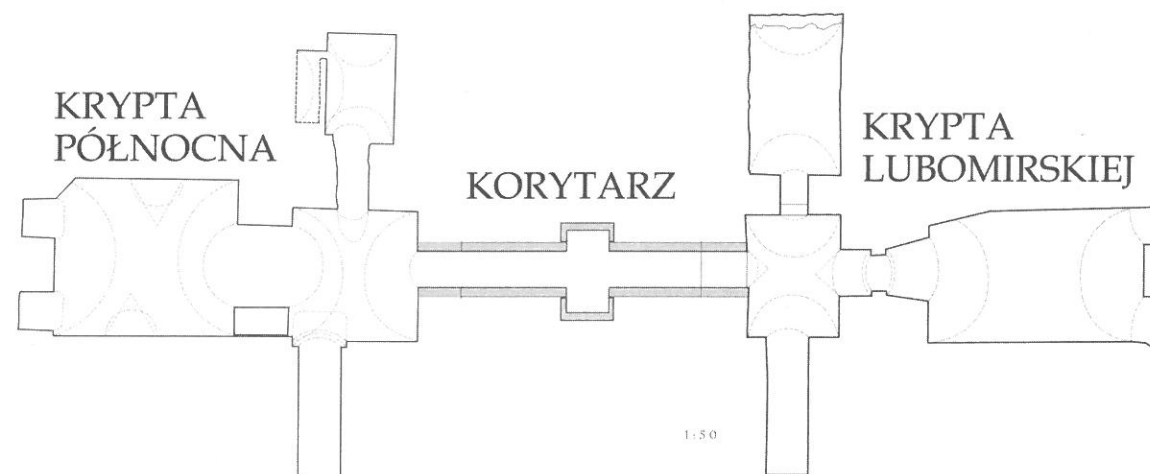
Projekt odnowy Fary w Końskowoli - aktualności

Projekt odnowy kościoła farnego, realizowany w ramach projektu współfinansowanego ze środków europejskich, wchodzi w zasadniczą fazę. Wszyscy widzimy, jak dalece już zmienił się wygląd naszej świątyni po odnowieniu elewacji, wymianie posadzki, odnowieniu ołtarzy bocznych czy montażu nowego systemu oświetlenia. Wkrótce swój dawny blask odzyska także ołtarz główny i ambona oraz portal wejściowy do kościoła. Prawdopodobnie w październiku tego roku zostanie uruchomiona ekspozycja muzealna w kryptach świątyni. Jak wygląda stan przygotowań do tego działania?

Na zdjęciach, zamieszczonych na wewnętrznej okładce „Echa”, przedstawiono obecny wygląd krypt kościoła farnego, objętych projektem. Poniżej przedstawiam plan tych krypt, przygotowany na podstawie rysunku architekta Pana Tomasza Stankiewicza.

odwiedzenia strony internetowej „Fary Końskowolskiej”, gdzie opublikowano (w zakładce dotyczącej aktualnych prac nad projektem) film, prezentujący sposób otwierania wejścia do krypt.

Zgodnie z ustaleniami z Wojewódzkim Urzędem Ochrony Zabytków, w specjalnej niszy korytarza łączącego krypty wmurowane zostały relikty kamiennego sarkofagu, odnalezione w trakcie prac w świątyni. Sarkofag ten jest na razie wielką zagadką – w ocenie archeologa Rafała Niedźwiadka nie ma on odpowiednika w całej Polsce wschodniej, a podobne sarkofagi, odkryte np. na Wawelu, pochodzą z wczesnego średniowiecza. Dzięki temu, że do analizy tzw. metodą C14 wysłane zostały fragmenty trumien, odnalezione w pobliżu sarkofagu, być może uda się określić czas jego wystawienia.



Fundamenty krypt zostały wzmocnione żelbetowymi ławami, a ze ścian usunięto zmuszczone kamienie, zastępując je nowymi ceglami. Ściany i sklepienia wyłożono specjalnym tynkiem renowacyjnym. Zgodnie z zapowiedziami, płyty kamienne, pochodzące z dawnej posadzki kościoła, posłużyły do wyłożenia krypt. Zamontowano również część lamp, które mają punktowo oświetlać zabytki prezentowane w podziemiach. Funkcjonują już także elektryczne podnośniki kłap, zamontowanych w obydwu wejściach. Zainteresowanych, w jaki sposób działają owe podnośniki, zapraszam do

Prace w kryptach będą kontynuowane – przed październikiem odnowiony zostanie sarkofag *Vanitas* z krypty północnej, a przy ścianach zamontowane tablice informacyjne oraz gabloty muzealne. W gablotach zaprezentowane zostaną nie tylko zabytki odkryte w trakcie prac archeologicznych (monety, kielich drewniany, odnawiane szaty jedwabne), ale także dzieła sztuki przechowywane w skarbczyku kościoła farnego.

dr Przemysław Pytlak



TOWARZYSTWO OCHRONY DZIEDZICTWA KULTUROWEGO
„FARA KOŃSKOWOLSKA”
KRS:0000220451

Od 2005 roku, dzięki darowiznom setek ludzi dobrej woli – często bezimiennych – TODK „Fara Końskowolska” stara się ratować dziedzictwo 600 lat historii zabytków Końskowoli. Dlatego zwracamy się do Państwa z gorącym apelem o wsparcie działań stowarzyszenia poprzez przekazanie 1% podatku również i w tym roku. W tym roku, aby przekazać 1% podatku, wystarczy jedynie podanie numeru KRS naszego stowarzyszenia w odpowiedniej rubryce formularza PIT.

Szczegółowe informacje o działaniach podejmowanych przez stowarzyszenie oraz porady, jak przekazać 1% podatku znajdują się na stronie internetowej www.konskowola.eu

Dziesięcioletnie starania nagrodzone OSP Pożóg w KSR-G

Choć już sędziwa, bo licząca sobie blisko 85 lat (ten jubileusz przypada w czerwcu tego roku) – jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Pożogu, nie traci wciąż zapału do pracy. Mówiąc o jednostce, należy przez to oczywiście rozumieć druhów strażaków, którzy odczuwają potrzebę niesienia pomocy innym ludziom.

Od ponad dziesięciu lat dążyli do tego, aby drużyna z Pożoga została włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. (Warto przypomnieć, że do tego systemu należą już jednostki OSP z Witowic i Końskowoli.) Pierwszy wniosek w tej sprawie został złożony jeszcze w 2001 roku. Starania na nowo podjął zarząd wybrany w 2007 r. Sprzyjającą okolicznością był fakt, że wiosną 2009 roku Powiatowy Komendant Państwowej Straży Pożarnej w Puławach wytypował jednostkę z Pożoga – jako najlepszą jednostkę z powiatu spoza systemu – do odznaczenia przez Prezydenta RP. Goszczący na ziemi puławskiej Prezydent Lech Kaczyński, wręczył druhom z Pożoga statuetkę i list gratulacyjny.

Tuż po tym fakcie zostało zawarte trójporzucie między: Powiatową Komendą Państwowej Straży Pożarnej w Puławach, Wójtem Gminy Końskowola i przedstawicielami OSP w Pożogu w sprawie włączenia jednostki do KSR-G. Niestety, zakończyło się ono fiaskiem. Powodem takiego stanu rzeczy był brak akceptacji porozumienia przez Komendanta Głównego PSP. Jednostka nie spełniała koniecznego warunku, nie posiadała bowiem drugiego samochodu i niezbędnego do akcji ratowniczych wyposażenia. Uważając, że jest to ostatni moment na wejście do „ciasnego” już systemu, druhowie niemal natychmiast podjęli niezbędne działania zmierzające do zakupu samochodu. Ponieważ w danym momencie samorząd gminny nie mógł wspomóc pożowskich strażaków finansowo, ci postanowili wziąć sprawy w swoje ręce. Po długich

staraniach pozyskali sponsorów: Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego (15 tys. zł) oraz PZU (4 tys. zł).

Prezes jednostki, druh Lech Aleksandrowicz, tak wspomina okres poszukiwania sponsorów:

- Teraz już wiem, że zdobycie informacji o możliwości pozyskania środków jest dużą pracą. Wiele firm popierało nasze dążenia, ale nie miało możliwości dofinansowania. Były sprawy, które na długo zapamiętam, bo rozmowy były bolesne.

W rezultacie operatywnego działania jednostka zakupiła: ciężki samochód gaśniczy JELCZ 004 za 16 tys. zł, duży zestaw hydrauliczny HURST za 9 tys. zł, agregat prądowłóczy (1.350 zł), przenośny maszt oświetleniowy (1.000 zł).

Z sumy wydatków wynika, że jednostka w wyposażenie zainwestowała też środki własne. W nagrodę za operatywność samorząd gminny zakupił dla jednostki zestaw medyczny OSPR-I oraz węże tłoczne. Wielu strażaków uczestniczyło w szkoleniach o różnych profilach: medycznych, kierowania ruchem drogowym, ratownictwa technicznego ...



Za stołem prezydiatnym (od lewej): st. bryg. Tadeusz Milewski, wójt Stanisław Gołębiowski, Gustaw Bartuzi, prezes Lech Aleksandrowicz, naczelnik Zbigniew Zadura

Wymienione wyposażenie i przeszkolenie zostały uznane jako wystarczające i pozwalające na włączenie jednostki do systemu. Tak też się stało. 30 grudnia 2010 r. Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej generał brygadier Wiesław Leśniakiewicz, podpisał nominację. Ta nominacja była wielką, ale jakże miłą niespodzianką.

Została wręczona podczas zaplanowanego wcześniej zebrania sprawozdawczo-wyborczego w dniu 29 stycznia 2011 r. Wręczenia dokonał nowy Komendant Wojewódzki PSP starszy brygadier Tadeusz Milewski w asyście swego zastępcy st. bryg. Zbigniewa Czepińskiego oraz Komendanta Powiatowego PSP bryg. Grzegorza Podhajnego.



Naczelnik Zbigniew Zadura złożył meldunek st. bryg. Tadeuszowi Milewskiemu

Druh Lech Aleksandrowicz, zapytany dlaczego jednostce tak bardzo zależało na włączeniu do systemu, odpowiedział:

- Włączenie do systemu jest wyróżnieniem ale i wyzwaniem. Przynależność do systemu daje możliwość skorzystania z dofinansowania przez państwo, a pozyskane pieniądze muszą być wykorzystane na zakup sprzętu. Nasza jednostka często bierze udział w akcjach niesienia pomocy, będziemy tym sposobem jeszcze bardziej pomocni. Poza tym jest to sprawa prestiżowa.

Jednostka tę nominację poczytuje sobie za sukces, który jest zasługą wielu osób, w tym pani poseł na Sejm RP,



Wpisu do kroniki dokonuje st. bryg. Zbigniew Czepiński



Współtwórczyni sukcesu poseł Małgorzata Sadurska była miłym gościem



Poważna rozmowa trzech szefów (od lewej): prezes OSP Pożóg Lech Aleksandrowicz, Komendant Powiatowy PSP bryg. Grzegorz Podhajny i Komendant Wojewódzki PSP st. bryg. Tadeusz Milewski

Małgorzaty Sadurskiej.

W trakcie zebrania, decyzją wszystkich delegatów wybrano zarząd OSP w Pożogu, w skład którego ponownie weszli: **Lech Aleksandrowicz** – prezes, **Lech Jaros** – wiceprezes, **Zbigniew Zadura** – naczelnik, **Marcin Śmiałowski** – z-ca naczelnika, **Radosław Zadura** – skarbnik, **Wojciech Sosik** – sekretarz i **Gustaw Bartuzi** – kronikarz.

Jednostka liczy obecnie 42 członków, w tym 10 honorowych. Jej stan liczbowy powiększa się, w tym roku w szeregi OSP wstąpiło już 4 młodych druhów.

Bożenna Furtak
Zdjęcia: Dariusz Ziolkowski

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO – WYBORCZE OSP w Skowieszynie

Zebranie miało miejsce w dniu 15.01. 2011 r. w siedzibie OSP w Skowieszynie. Przybyła liczna bracia strażacka, zaproszeni goście: starosta Witold Popiołek, wójt Stanisław Gołębiowski, Komendant Gminny OSP Zbigniew Zadura, Przewodniczący Gminnej Komisji Rewizyjnej OSP Henryk Sulek, Radny Skowieszyna Mirosław Pustelnik, aktywne panie z KGW w Skowieszynie oraz młodzież wstępująca po raz pierwszy w szeregi OSP. Zebranie poprowadził Jarosław Szymański.

Na wstępie spotkania odczytano sprawozdanie z działalności OSP oraz finansów jednostki za ubiegły rok, który nota bene uznano za bardzo udany. Podkreślono, że druhowie strażacy wykazywali się aktywnością społeczną - ofiarnie włączyli się w pomoc dla powodzian we współpracy z Kołem Gospodyń, mobilizowali też mieszkańców Skowieszyna do aktywnego działania. Ponadto zaangażowali się w przygotowanie własnego jubileuszu 80- lecia.

W szeregu strażackiej braci przyjęto trzech młodych druhów: Cezarego Borkowskiego, Łukasza Dębskiego i Marcina Mikosa. W wyniku głosowania wybrano nowy Zarząd OSP w Skowieszynie: prezesem został pełniący dotychczas tę funkcję – Leszek Murat, naczelnikiem – Piotr Borkowski, zastępcą naczelnika – Wojciech Bolek, sekretarzem – Tomasz Seroka, skarbnikiem – Jarosław Szymański, gospodarzem – Waldemar Suszek. W skład Komisji Rewizyjnej weszli natomiast: Stefan Kozak, Ryszard Brzozowski i Jacek Capała. Ponadto zdecydowano, że na Zjeździe OSP jednostkę reprezentować będą: prezes Leszek Murat oraz naczelnik Piotr Borkowski.

Na zakończenie głos zabrali goście, jako pierwszy wójt Stanisław Gołębiowski. Podziękował on druhom strażakom, paniom z KGW i mieszkańcom Skowieszyna za pomoc powodzianom, aktywne działania na rzecz własnej miejscowości i całej gminy, a także umiejętność współpracy w trudnych chwilach. Zapewnił o swoim wsparciu w dalszym

gromadzeniu wyposażenia straży oraz podziękował za poparcie jego kandydatury podczas wyborów na stanowisko wójta. Pogratił nowemu Zarządowi OSP i życzył dalszych sukcesów jednostce.

Nie mniejsze pochwały zebrali strażacy od Gminnego Komendanta OSP Zbigniewa Zadury, który podkreślił ich wielką aktywność i sprawność organizacyjną podczas przygotowania obchodów 80- lecia.

Starosta Witold Popiołek również gratulował wspaniałej organizacji i współpracy druhów. Obiecał także służyć swoją pomocą w miarę możliwości. Z jego strony również padły miłe słowa i podziękowania dla pań z Koła Gospodyń, które wspierają i mobilizują do działania swoich mężów strażaków.

Sami druhowie strażacy ze Skowieszyna także doceniają poświęcenie ze strony pań z Koła Gospodyń Wiejskich, są im wdzięczni za przygotowywanie poczęstunków podczas wszystkich uroczystości i spotkań strażackich.

Do życzeń dla strażaków i pań z KGW dołącza się także nasza redakcja, życząc wszystkim dalszych sukcesów i wytrwałości w realizacji planów, a nowo wybranemu Zarządowi OSP w Skowieszynie serdecznie gratulujemy.

E. Urbanek
Zdjęcia: kronika OSP



W zebraniu uczestniczyli druhowie seniorzy

Bracia Szeptyccy

Jan Białowas

Wywodzą się z polskiego rodu magnackiego pochodzenia ruskiego. Z siedmiu synów Zofii z Fredrów i Jana Szeptyckiego, pięciu dożyło sędziwego wieku – trzech Polaków i dwu Ukraińców. A więc są to wnukowie Aleksandra Fredry. Nas interesują głównie bracia Ukraińcy i jeden Polak. Wszyscy byli staranne wychowani i wykształceni w polskich szkołach i uniwersytecie krakowskim. Jak podają kroniki, Ukraińcy po studiach krakowskich, kończyli uniwersytet we Wrocławiu.



Jeden z braci to hrabia Roman, Aleksander, Maria (1865-1944). Po studiach rok był w armii austriackiej. Zrezygnował z kariery wojskowego, wstąpił do zakonu Bazylianów i został wyświęcony w 1892 roku. W czasie święceń przyjął imię Andrzej. Jako konkurent księcia Adama Sapiehy nie miał szans na objęcie stolicy

metropolitalnej w Krakowie. Ale w niedługim czasie, bo już w 1899 roku (7 lat po wyświęceniu) został biskupem stanisławowskim, a rok później arcybiskupem, metropolitą Kościoła Greckokatolickiego we Lwowie. Od 1901 do 1914 roku był posłem na sejm galicyjski. Od 1903 do 1914 roku członkiem austriackiej Izby Panów. Przez całe życie dążył do unii grekokatolicyzmu z prawosławiem.

Pamiętam, że w czasie okupacji hitlerowskiej w latach 1942 – 1944, arcybiskup Szeptycki miał wielkie poważanie wśród Ukraińców. Andrejowi – jak wówczas mówiono – z cerkwi św. Jura, wielki mir wyrabiali księża grekokatolicy z ambon. Widziałem i odczuwałem, że ci Ukraińcy, którzy wrogo odnosili się do Polski i Polaków uważali grekokatolickiego metropolitę za swego wodza politycznego.

Jako 15 – letni chłopiec miałem obowiązek, nakazany przez matkę, odprowadzać i przyprowadzać babcię staruszkę z cerkwi (babcia była grekokatoliczką). Ojciec i szwagier prosili, żeby uważnie słuchać kazań i listów pasterskich Archireja, które były czytane w każdą niedzielę. Szczególnie w 1943 roku, kazania i listy nie były nasycone nauką ewangelii, a nienawiścią do Polaków. Był to czas nasilających się mordów na Wołyniu. Polacy na Podolu bacznie obserwowali poczynania miejscowych nacjonalistów, którzy znikali na całe tygodnie a kiedy wracali (z Wołynia) byli opaleni, butni, pewni siebie i z nienawiścią patrzyli na polskich sąsiadów. Żeby Polacy nie byli zaskoczeni planami ukraińskich nacjonalistów, wszelkimi sposobami starali się zdobywać wiadomości odnośnie ich zamiarów. Żony Polaków, które wywodziły się z rodzin grekokatolickich (małżeństw mieszanych było sporo) chodziły na nabożeństwa cerkiewne i przystępowały do spowiedzi. Księża, zalecali porzucanie mężów Polaków. Z tamtego czasu pamiętam „kawał,” jak chłop przystąpił do spowiedzi i mówi: *ojcze, zabiłem Polaka* - ksiądz odpowiada - *najpierw mów synu o grzechach, o zasługach później.*

Nic dziwnego, że ogromna większość Polaków z Małopolski Wschodniej obciążała i obciąża Andrzeja Szeptyckiego za brak reakcji na okrutne mordy setek tysięcy bezbronnej ludności polskiej, w tym kobiet, małych dzieci, starców a także księży rzymskokatolickich.

Za jego kierowania Cerkwią od 1900 roku, wyrosły

dwa pokolenia, także dwa pokolenia księży grekokatolickich, którzy mieli wielki wpływ na postawę i postępowanie ludności ukraińskiej. Nie tylko, że nie było reakcji Cerkwi na mordowanie Polaków, ale księża wręcz zachęcali do zabijania. Zapamiętałem słowa misjonarza cerkiewnego z marca 1943 roku, który poświęcając wkopany krzyż na najwyższej górze Dyblanka w Iłhrowicy, powiedział: „niech ten krzyż błogosławi ukraińską ziemię, na której rosnąć będzie czysta, dorodna pszenica. Nadszedł już czas na jej plewienie. Chwasty należy wyrwać z korzeniami.” Było to jawne nawoływanie nieoświeconych chłopów ukraińskich do zbrodni przez inteligencję ukraińską, której przewodzili księża unicy, co szczególnie podkreśla historyk Lucyna Kulińska. Księża rozgrzeszali swoich wiernych i wprost mówili, że zabicie Lacha to nie grzech i święcili w cerkwiach narzędzia zbrodni, takie jak: widły, siekiery, noże, sztylety, młotki, broń palną, itp. Prośby abp. łacińskiego Bolesława Twardowskiego do metropolity Szeptyckiego o list pasterski do wiernych o nie zabijanie braci Polaków, nie dały rezultatu.

Jakże teraz, kiedy jest jeszcze żywa pamięć o ludobójstwie, można zabiegać o wyniesienie Andrzeja Szeptyckiego na ołtarze? Wielu ludzi uważa go za przywódcę bandytów. Przecież Bandera był synem cerkiewnego księdza, wychowany w nienawiści do Polaków. Jest to szczególnie pogląd ludzi, którzy przeżyli lata 1939 -1945 w Małopolsce Wschodniej. Jak twierdzi ksiądz Tadeusz Isakowicz - Zalewski, że ci Polacy a dotyczy to także księży rzymskokatolickich, i części polskiego Episkopatu, którzy bez należytego rozeznania, obecnie popierają starania nacjonalistów ukraińskich, którzy na gwałt chcą mieć swojego patrona „świętego” i bohatera narodowego, powinni swoje decyzje warzyć. Byłoby dobrze gdyby poczynania księży rzymskokatolickich w sprawach ukraińskich były polskie i zgodne z naszą racją stanu.

Nie możemy milczeć, kiedy w Krakowie środowiska probanderowskie organizują konferencję naukową, zabiegając o poparcie Polaków i wstawiennictwo abpa Dziwisza. Przecież 5 lipca 1941 roku, w swojej odezwie do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji Lwowskiej, witał z radością armię niemiecką i wzywał do wdzięczności Bogu, posłuszeństwa dla władzy i do odprawiania nabożeństw dziękczynnych w intencji zwycięskiej armii. Sam takie nabożeństwo odprawił w katedrze Św. Jura we Lwowie o godz. 10⁰⁰. Gdy Niemcy zdobyli Kijów, wysłał gratulacje do Hitlera. Udzielił poparcia w organizacji 14 Dywizji SS „Galizien” i delegował do niej kapelanów. Nie przeciwstawił się pogromowi Żydów we Lwowie, głównie przez Ukraińców. Nie reagował kiedy rozstrzeliwano profesorów lwowskich. W 1944 roku wysłał kolejny list hołdowniczy, ale tym razem do Józefa Stalina, w którym dziękował mu za przyłączenie Lwowa i Kresów Wschodnich do ZSRR.

Najmłodszy z braci to Klemens Kazimierz. Został mianowany przez Andrzeja generałem zakonu Bazylianów – studytów. Wyniesiony na ołtarze Kościoła Grekokatolickiego w gronie błogosławionych. W swoim klasztorze uratował żydowskie dzieci, w tym Daniela Rotfelda, późniejszego polskiego ministra spraw zagranicznych.

Leon Szeptycki, brat Andrzeja, wraz z żoną Jadwigą we wrześniu 1939 roku, zostali zamordowani przez sowieckich agresorów za przyczyną ukraińskich nacjonalistów. Drugi brat, Aleksander, zameczony został rok później w rotundzie



w Zamościu, przez nazistów niemieckich.

Młodszy od Andrzeja o dwa lata brat Stanisław (1867- 1946) był generałem WP, który zdobył wykształcenie wojskowe w armii austriackiej. W czasie I w. św. dowódca III Brygady Legionów Polskich. W 1916 – 17 całości Legionów. W 1917-18 generalny gubernator lubelski. W tym też roku podał się do dymisji na znak protestu po

odbyłym brzeskim traktacie pokojowym*, przeciw oddaniu Ukrainie Chełmszczyzny. Natomiast rodzony brat Andrzej bardzo zabiegał o przyłączenie Chełmszczyzny Ukrainie. Ten fakt najbardziej zapamiętali nacjonaści i często go przywołują. W 1918 r. Stanisław został szefem sztabu generalnego, a w 1920 dowódcą 1 i 4 Armii oraz frontu Litewsko- Białoruskiego; w 1923 minister spraw wojskowych; 1923 – 26 inspektor armii. Po II w. św. prezes PCK. Zmarł w Krakowie w 1946 roku.

Jak do tej pory tylko jedno miasto Katowice zadbało o upamiętnienie pomnikiem gen. Stanisława Szeptyckiego. Ale jak pisze ks. Tadeusz Isakowicz - Zalewski w kwartalniku „Cracovia Leopoldis” 1/2009 na Warmii i Mazurach w Iławie,

uczczono obywatela II RP Andrzeja Szeptyckiego poprzez nadanie jednej z ulic jego imienia. Chyba tylko za to, że szczerze nienawidził Polaków. I chociaż był wnukiem pisarza Aleksandra Fredry, słowo Polacy zawsze pisał z małej litery.

* Brzeski traktat pokojowy zawarty 3 marca 1918 roku w Brześciu, pomiędzy Rosją Radziecką a Niemcami, Austro-Węgrami oraz Bułgarią i Turcją. Na jego podstawie Niemcy i Austro-Węgry zawładnęły Polską, Litwą, częścią Łotwy i Estonii (ponad 150 km kw.) Przedtem (9 lutego 1918 r. Niemcy i Austro-Węgry podpisały odrębny traktat z Ukrainą Radą Centralną, na podstawie którego Chełmszczyznę przyłączono do Ukrainy. 13 listopada 1918 r., po klęsce Niemiec rząd radziecki traktat anulował.

Materiały pomocnicze:

1. WEP – PWN 1965
2. Edward Prus „Patriarcha galicyjski”, wyd. Norton, Wrocław 1999 r.
3. Cracovia Leopoldis, 2009/1
4. Biuletyn informacyjny 27 D Wołyn, 2010/4

Adam Jerzy Czartoryski – przywódca Wielkiej Emigracji

Książe Adam Jerzy Czartoryski urodzony w 1770 r. zmarł w 1861 r. w zamku Montfermeil pod Paryżem, był starszym synem Księcia Adama Kazimierza i Księżnej Izabeli Czartoryskich. Po ukończeniu studiów uniwersyteckich w Londynie i Edynburgu, brał udział w pracach Sejmu Wielkiego 1788 - 1792, w wojnie z Rosją w 1792 r. i w powstaniu kościuszkowskim 1794 r. Po upadku powstania kościuszkowskiego został z bratem Konstantym Adamem wysłany w 1795 r. do Petersburga dla ratowania dóbr rodziców objętych sekwestrem za popieranie powstania. Osiągnęli cel, bo Katarzyna II darowała obu braciom majątki zabrane ich rodzicom.

W czasie długiego pobytu w Rosji zaprzyjaźnił się Adam Jerzy z ówczesnym wielkim Księciem, późniejszym cesarzem Aleksandrem I, został jego adiutantem i zakochał się w jego żonie, Elżbiecie. Po objęciu tronu rosyjskiego przez cesarza Aleksandra I w 1801 r. stał się jego bliskim współpracownikiem i współautorem projektu reform ustrojowych cesarstwa. W 1802 r. został zastępcą rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, a w 1804 r. ministrem tego resortu. W roku 1805 podpisał w imieniu Rosji przymierze z Anglią. Był przy boku cesarza Aleksandra I po bitwie austriackiej i w kampanii 1807 r. W 1803 r. został mianowany Kuratorem Naukowego Okręgu Wileńskiego, który obejmował swym zasięgiem zachodnie gubernie cesarstwa. Jako Kurator otoczył szczególną opieką Uniwersytet Wileński i dbał o rozwój sieci szkół parafialnych. Ich oddziaływanie i rola uniwersytetu sprawiły, że pod panowaniem rosyjskim promieniowanie polskości stało się silniejsze niż przed rozbiorami.

Książe Adam Jerzy stworzył koncepcję, że najlepsze warunki rozwoju Polski da jej wcielenie (w granicach sprzed rozbiorów) do cesarstwa rosyjskiego, przy zachowaniu autonomii. Po pokoju tyłżyckim 1807 r. przestał pełnić urząd ministra spraw zagranicznych, pozostając nadal do 1823 r. Kuratorem



Naukowym Okręgu Wileńskiego. Na kongresie wiedeńskim 1815 r. przebywał w otoczeniu Aleksandra I, jako jedyny rzecznik odbudowy państwa polskiego, niestrudzenie argumentując i polemizując w tej sprawie. Po ustanowieniu Królestwa Polskiego, połączonego unią personalną z cesarstwem rosyjskim, został mianowany wojewodą i członkiem Rady Administracyjnej 1815 r. Niechętne nastawienie cesarza Aleksandra I było powodem pominięcia Adama Jerzego przy nominacji na stanowisko namiestnika Królestwa Polskiego, utworzonego zresztą częściowo pod wpływem jego sugestii.

Po złożeniu urzędu kuratora mieszkał przeważnie w Puławach, oddany pracom naukowym. Po śmierci Aleksandra I w 1825

r. Adam Jerzy został jednym z przywódców legalnej i konserwatywnej opozycji przeciw polityce cesarza Mikołaja I. Jego postawa w czasie sądu sejmowego 1827 r., śmiałe wypowiedzi publiczne zawarte w książce „Essai sur la diplomatie”, wydanej pod pseudonimem w Paryżu 1830 r. przyczyniły się do jego popularności. Po wybuchu powstania listopadowego 1830 r. zgodził się zostać prezesem Rządu Narodowego, uważając prawdopodobnie, że lepiej od innych zapanuje nad sytuacją.

Przez kilka miesięcy piastował to stanowisko, zwlekając niekiedy z decyzjami, wykazując chwiejność, a zarazem upór. W czerwcu 1831 r. podał się do dymisji wraz z całym rządem, kiedy został dyktatorem generał Krukowiecki. Następnie służył jako prosty żołnierz w korpusie generała Ramorino.

We wrześniu 1831 r. udał się za granicę, skazany zaocznie przez władze rosyjskie na karę śmierci i konfiskatę majątku w Królestwie Polskim (dobra pułkownika zostały własnością państwa rosyjskiego). W Paryżu zakupił pałac, Hotel Lambert, który stał się przez następne kilkadziesiąt lat największym ośrodkiem polskiego życia politycznego i kulturalnego na

c.d. na str. 11

Przeszły te lata przyjemnie...



Pani Władysława Sadurska z domu Zadura jest jedną z najstarszych mieszanek gminy Końskowola - liczy sobie 93 lata! Urodziła się 7 lipca 1918 roku w Młynkach, obecnie mieszka w Pożogu (Nowy Świat) a w sezonie zimowym przeprowadza się do rodziny, do Końskowoli. Pani Władzia cieszy się dość dobrym zdrowiem i z pomocą córki - chętnie opowiadała nam historię swojego życia.

Młode lata

Pani Władzia pochodzi z dość licznej rodziny, miała czworo rodzeństwa. Wszyscy wraz z rodzicami pracowali w gospodarstwie. Ukończyła pięć klas szkoły podstawowej, do której chodziła z Młynek na piechotę - przez drewniany mostek na Kurówce. Z tamtych lat szczególnie utkwiła w pamięci pani Władysławy przyjaciółka - Żydówka, która częstowała ją znakomitymi śledziami. Pochodziła ona z bogatej rodziny, jej rodzice mieli sklep z tkaninami w centrum Końskowoli. Poza tym niezapomnianych wspomnień dostarczył śpiew w chórze kościelnym, a także wspólne wyjazdy chórzystek z opiekunami - do Nałęczowa, Częstochowy. Pani Władzia była prezeską dwunastoosobowego stowarzyszenia chórzystek, a przewodził im ksiądz Stanisław Zawadzki.

Pani Władzia jako panienka cieszyła się powodzeniem u płci przeciwnej. Kiedy miała 16 lat już zachodzili do niej kawalerowie, jednak nie spieszyła się do zamążpójścia - kontynuowała naukę u krawcowej i pomagała rodzicom. Pani Władysława lubiła wiejskie zabawy, miło wspomina jak młodzież przez kładkę szła na Rudy na zabawę sylwestrową. Grała orkiestra i było bardzo wesoło, zabawa trwała do białego rana. Dziewczęta na taką okazję obowiązkowo stroiły się w białe bluzki i czarne spódniczki. O rękę pani Władysławy starał się pewien chłopak i nawet doszło do zaręczyn. Znajomość tę przerwał wybuch wojny i ślub nie doszedł do skutku.



Drugi kandydat do ręki pani Władzi, Aleksander oświadczył się i został przyjęty. Początkowo wiadomość o zaręczynach pozostawała w tajemnicy. Pani Władzia nie lubiła rozgłosu, a przy tym miała swoje zasady, których twardo się trzymała. Kiedy narzeczony przyszedł na randkę zbyt późno - nie wyszła do niego. Młody mężczyzna wówczas wykazał się

sprytem i jako znak, że przyszedł na spotkanie powiesił gruszkę na drabinie przy domu dziewczyny i napisał "byłem." Kawalerowie byli bardzo zawiedzeni, kiedy usłyszeli zapowiedzi pani Władzi. Ułożyli nawet rymowaną - "Władziorka, już nie przyjdiesz na ziorka", bo często jedli razem pestki słonecznika. Ślub młodych Sadurskich był skromny, ze względu na lata wojenne. Tego samego dnia wyszła za mąż ona i jej siostra - za Aleksandra i jego brata, czyli jak to dawniej nazywano "ożenili się na miany". Panny młode ubrane były w niebieskie, jednakowe sukienki, nie miały welonów. Ślubu udzielił ksiądz Zawadzki - za darmo, ale z żalem, że traci chórzystkę. Z kościoła wozem drabiniastym młodzi udali się z rodziną do domu, aby po cichu świętować. Potem pani Władysława zamieszkała w Pożogu, skąd w latach 50. po komasacji trafiła do kolonii Pożóg Nowy Świat.



Chórzystki na jednej z wycieczek



Chórzystki z księdzem Stanisławem Zawadzkim



Władysława i Aleksander Sadurscy w dniu ślubu

Trudny czas

Wybuch wojny pani Władysława wspomina dość niechętnie, zdecydowanie woli mówić o młodych, szczęśliwych latach. Wiadomość o tragicznych wydarzeniach przyszła zniemacka. Właśnie wychodzili do pracy w polu, po łubin - kiedy panią Władzię i jej brata mama przywołała z powrotem do domu. Z tego dnia pamięta krzyk i płacz. Prowadzono spis mężczyzn, wkrótce najstarszy brat wyruszył na wojnę - w której zginął. Mimo wielkiego żalu i obaw co do losu chłopaka - matka zaznała także dumy z pierwszordnego syna. Wykazał się on w wojsku, jego dowódca osobiście pogratulował matce młodego żołnierza. Kiedy w domu zabrakło najstarszego z rodzeństwa pani Władzia musiała przejąć jego rolę. Były to ciężkie lata, zmusiły do walki o przetrwanie, chowania jedzenia przed okupantem, a także zboża - aby było czym obsiać pole.

Pani Władzia zapamiętała szczególnie jedną wojenną sytuację, z czasów kiedy mieszkała już w Pożogu. Kiedy zastrzelono szpiega niemieckiego hitlerowcy postanowili wziąć odwet na lokalnej ludności i zabić osiemnastu mężczyzn z okolicy. Wiadomość tą przekazała pani Władysławie koleżanka, właścicielka sklepu i kucharka Niemców, których rozmowę podsłuchiwała. Pani Władysława pobiegła na Młynki, aby ostrzec ojca i w ten sposób uratowała mu życie. Innym razem od pewnej śmierci ocalała też męża. Kiedy pracował w polu przyszli Niemcy i chcieli go zabrać. Mężczyzna wiedział, że nie ujdzie z życiem, więc pod pozorem odprowadzenia konia do stajni - odszedł w stronę zabudowań i ukrył się w kryjówce w stogu siana. W tak zwanych "okólnikach", ukrytych wyłobieniach wewnątrz stogu, hodowano w czasie wojny świnię - tam znalazł schronienie. Niemcy szukali gospodarza, a wobec jego nieobecności chcieli zabrać żonę, czyli panią Władzię. Nie wydała ona jednak kryjówki męża, a ją samą - będącą w zaawansowanej ciąży - po lamentach dzielnej teściowej w końcu zostawiono w spokoju.

Pani Władysława również znalazła swojego wybawiciela z opresji. Pewnego razu, kiedy zabili z mężem potajemnie wyhodowaną świnię, wybrała się do mamy na Młynki - aby zanieść jej trochę słoniny i mięsa. Jednak w drodze została zatrzymana przez Niemca w celu rewizji. Towarzyszący mu Żyd Lewin - końskowski przedsiębiorca, zorientowawszy

się co do zawartości koszyka, odwrócił uwagę hitlerowca i pani Władzi udało się wybrnąć z niebezpieczeństwa. Z czasów wojny pani Władysława wspomina także partyzantów ukrywających się u jednego z gospodarzy, którzy czasami przeszkadzali jej w pracy - swoimi żartami.

Powojenne gospodarowanie

Po zakończeniu wojny wróciło normalne życie. Mimo ciężkiej pracy na roli, pani Władzia dobrze wspomina te lata. Gospodarstwo dzielili z bratem męża - z którym zawsze żyli w zgodzie. Mimo że w jednym domu mieszkali dwie rodziny, nigdy nie dochodziło między nimi do sporów. Teściowa traktowała ją jak ukochaną córkę, co do dziś jest wielkim powodem do dumy dla pani Władysławy. W licznym gronie rodziny najpiękniejsze były święta. W Boże Narodzenie na choince płonęły świeczki, podłoga musiała być usłana słomą...

Pani Władzia w wolnych chwilach szyła ubrania, a czasami wybierała się do rodziny na Młynki. Nie było wówczas autobusów - na taką wyprawę trzeba było poświęcić sporo czasu, którego często brakowało. Czasami odwiedzała ją mama - przychodziła na piechotę. Z upływem czasu wieś się rozbudowała, po kilku latach pojawiła się możliwość dojazdów koleją, a potem autobusem. W lecie dzieci wysyłano do ochronki działającej przy szkole w Pożogu, a rodzice pracowali. Z czasem córki dorosły, a pani Władzia została sama na gospodarstwie. Jednak bynajmniej nie był to dla niej powód do narzekania! W domu pani Władysławy królowa kwiaty, którym poświęca swój czas. Lubi także słuchać radia. Zimowy pobyt u córki zwalnia ją z obowiązku odśnieżania i dbania o ogrzewanie, jednak pani Władysława trochę tęskni za własnym domem. Do dziewięćdziesiątego roku życia nie miała żadnych problemów ze zdrowiem, nie potrzebowała leków ani szpitali. Potem również ją dotknęły choroby, jednak nadal jest w dobrej formie. Pytana o receptę na taki piękny wiek odpowiada: ciężka praca, dużo ruchu na świeżym powietrzu i... odrobina rumu do herbaty. A poza tym, co obrazuje zdjęcie naszej pani Władzi, piękny uśmiech i dużo pogody ducha!

*Teresa Orłowska, Agnieszka Brzozowska
zdjęcia: domowe archiwum*

c.d. A.J. Czartoryskich przywódca Wielkiej Emigracji

emigracji. W roku 1848 w swoich dobrach Sieniawa (w austriackiej Galicji) uwolnił chłopów od wszelkiej pańszczyzny. Adam Jerzy pozostał prawie do śmierci przywódcą stronnictwa arystokratycznego i politycznego obozu konserwatystów znanego pod nazwą jego rezydencji „Hotel Lambert”. Jego wytrwała działalność w obozach „Wielkiej Emigracji” na rzecz przywrócenia niepodległości kraju opierała się na przekonaniu, iż ten cel można osiągnąć na drodze dyplomatycznej, przy pomocy mocarstw zachodnioeuropejskich, antagonistycznych wobec Rosji, przy wykorzystaniu wszelkich konfliktów między państwami. Po pokoju paryskim 1856 r., który przekreślił nadzieję na klęskę Rosji, Książę Adam Jerzy wycofał się z kierowania polityką Hotelu Lambert, przekazując ją synowi Władysławowi.

Książę Adam Jerzy zasłużył sobie na miano wielkiego człowieka, który pełnił cierpliwie i bezinteresownie służbę narodowi, przez lata przypominając światu o istnieniu i aspiracjach Polaków i ukazując koncepcję stosunków między narodami opartą na poszanowaniu praw każdego z nich. Adam Jerzy, mając 47 lat zdecydował się na małżeństwo - w 1817 r. z młodszą o 28 lat Anną Sapieżanką (1798-1864). Mimo

znacznej różnicy wieku było to bardzo udane małżeństwo. Po utracie Puław i innych majątności w zaborze rosyjskim Adam Jerzy i Anna Czartoryscy dysponowali posiadłościami w zaborze austriackim z Sieniawą na czele. Starszy syn Adama Jerzego - Książę Witold Adam (1822-65), inteligentny i zdolny, ale słabowity - stronił od polityki, dlatego na jego życzenie ojciec przekazał kierownictwo Hotelu Lambert młodszemu synowi Władysławowi. Witold Adam poślubił w 1851 r. Marię Grocholską, która po jego bezpotomnej śmierci wstąpiła do klasztoru. Młodszy syn Adama Jerzego - Władysław (1828-94) stał się głównym spadkobiercą tak działalności politycznej, jak też majątku ojca. Zgodnie z testamentem ojca utworzył w Krakowie w 1878 r. Muzeum Czartoryskich, w którym znalazły się cenne zbiory malarstwa europejskiego (ze słynną „Dumą z Łasiczką” Leonarda da Vinci), europejskiego rzemiosła artystycznego i zabytki sztuki średniowiecznej i islamu. W osobnym gmachu znalazły się zbiory Biblioteki Czartoryskich, obejmujące Archiwum Domowe, Publiczne i Ekonomiczne, a także wpłynęły do nich ocalałe części zbioru z Puław. Kosztami ich utrzymania obciążono dobra ordynacji sieniawskiej Czartoryskich.

Oprac. Zbigniew Sykut

Z kolędą i opłatkiem

Miejscowe koło Związku Emerytów i Rencistów każdy nowy rok zaczyna spotkaniem opłatkowym i wspólnym kolędowaniem. Na tegoroczne spotkanie, oprócz licznej rzeszy związkowców, przybyli też goście: starosta Witold Popiołek, przewodnicząca RG Małgorzata Szpyra, wójt Stanisław Gołębiowski, dyr. Ośrodka Zdrowia Marzanna Skwarek, ksiądz proboszcz Adam Bab – przynosząc ze sobą życzenia i dobre wieści. Dotyczyły one przede wszystkim spraw związanych z różnego rodzaju pomocą dla ludzi starszych. Członkowie koła przyjęli sprawozdanie za rok ubiegły i zaplanowali imprezy kulturalne oraz wycieczki na rok obecny.

Część artystyczna dedykowana z tej okazji to: humorystyczne skecze w wykonaniu kabaretu „Onufry”, nostalgiczne piosenki duetu „Dwie Magdy” oraz kolędy śpiewane przez zespół „Śpiewających Seniorów” z towarzyszeniem wszystkich uczestników spotkania.



Opłatek – symbol miłości i pokoju, towarzyszył drugiej części spotkania. Dzielący się nim uczestnicy przekazywali sobie wzajemnie wyrazy autentycznej ludzkiej życzliwości.



Uczestnicząc w spotkaniach, organizowanych przez Zarząd Koła pod kierunkiem p. Ireny Stefanek, odnosi się nieodparte wrażenie, że ta grupa społeczna jest w sposób szczególny, z wielkim szacunkiem traktowana przez wójta. I jest to atencja obopólna, o czym świadczy m.in. list gratulacyjny z okazji wyboru w pierwszej turze na wójta, przekazany wójtowi Stanisławowi Gołębiowskiemu przez Zarząd Okręgowy Związku.

BF

Karnawałowa integracja w ŚDS

Karnawał to przede wszystkim okres balów i zabaw. Jego rozpoczęcie oficjalnie następuje w dniu Trzech Króli czyli 6 stycznia, jednak wiele osób uważa za datę jego rozpoczęcia Nowy Rok. Koniec karnawału jest jednak o wiele bardziej jednoznaczny i wypada w Środę Popielcową.

Sam karnawał ściśle kojarzy się z nadrabianiem strat w zabawach i balach, które wstrzymywał skutecznie okres adwentu. Oczywiście rozpatrując w ten sposób samo istnienie karnawału, równie dobrze można powiedzieć, że jest on przejawem radości i zabawy przed okresem Wielkiego Postu, który poprzedza Święta Wielkanocne. Związka na to tłumaczenie wskazuje sama nazwa „karnawał”, ponieważ rozdziałając na odpowiadające człony w języku włoskim, otrzymamy znaczenie „pożegnanie mięsa”, co jednoznacznie można skojarzyć z zapowiedzią nastania postu.

26 stycznia Środowiskowy Dom Samopomocy w Końskowoli po raz kolejny postanowił uczynić zadość tej tradycji i zorganizował bal karnawałowy. Aby taka impreza mogła dojść do skutku, nieodzowna okazała się pomoc i przychylność Dyrekcji Zespołu Szkół w Końskowoli – aby udało się pomieścić wszystkich zaproszonych gości – szkoła udostępniła salę gimnastyczną oraz stołówkę. Przygotowania do balu trwały kilka dni; wykonano kotyliony, pracowano nad karnawałową dekoracją, opracowano menu. W balu, oprócz uczestników naszego Środowiskowego Domu Samopomocy, wzięli udział goście z ośrodków w Annopolu, Kraśniku, Puławach, Wólce Profeckiej oraz Rososzy. Impreza okazała się bardzo udana dzięki wspólnemu zaangażowaniu w pracę; wykonano piękną dekorację sali, w której odbyły się tańce i konkursy, przygotowano ciepły posiłek dla wszystkich gości, zadbane również o słodki poczęstunek. Przede wszystkim jednak, nie zabrakło dobrych humorów i chęci do wspólnej zabawy, dzięki czemu możliwa stała się pełna integracja wszystkich uczestników balu.



Zabawa z pewnością na długo pozostanie w pamięci podopiecznych ŚDS w Końskowoli i wszystkich zaproszonych gości, ale to nie koniec karnawału – wiele ośrodków już zapowiedziało imprezy karnawałowe u siebie licząc na naszą obecność. Na pewno ich nie zawiedzimy!

Magdalena Stefanek- Wąsik
psycholog ŚDS w Końskowoli

Błażej - Święty od ości

Biskup, męczennik, jeden z Czternastu Świętych Wspomożycieli. Przez kościół katolicki czczony jest 3 lutego. Urodził się i wychował w mieście Sebaste w Armenii. Jego rodzice byli zamożnymi ludźmi. Starali się dobrze wychować i wykształcić syna. Błażej był dzieckiem bardzo dobrym, łagodnego charakteru i niezwykle wrażliwości. W dalszych latach życia dał się wszystkim poznać jako człowiek niezwykle wartościowy. Powołany został na stolicę biskupią w mieście swojego urodzenia, i przez wiele lat z całym oddaniem sprawował urząd w formującym się Kościele.

Po wstąpieniu na rzymski tron cesarza Licyniusza, nastały dla chrześcijan bardzo ciężkie czasy. Rozpoczęły się masowe prześladowania, wielu wyznawców Chrystusa opuszczało domostwa i uciekało w góry, aby przeżyć. Biskup Błażej trwał na swoim stanowisku mimo, że większa część wiernych rozprzeczła się po skalnych kryjówkach. Prześladowcy coraz bardziej osaczali Biskupa. Gotów był on przyjąć palmę męczeństwa ale ocalała część wiernych błagała go aby uszedł w bezpieczne miejsce. Uległ tym namowom i przy pomocy zaufanego przewodnika, opuścił Sebaste. Po wyczerpującym marszu dotarł do miejsca w górach, które stało się jego domem na długi czas. Minęło wiele lat zanim schronienie Błażeja, przez przypadek, zostało wykryte. Otóż namiestnik cesarski w Armenii zarządził wielką obławę w górach na dzikie zwierzęta, którym w czasie igrzysk miano rzucić chrześcijan na pożarcie. Wtedy to odkryto kryjówkę Biskupa.

Biskup Błażej nie opierał się kiedy prowadzono go do miasta. Już tak wielu wyznawców Chrystusa poniosło męczeńską śmierć, że i on był na nią przygotowany. Czuł, że jest pod szczególną opieką Boga i że Bóg obdarzy go niezwykłą siłą na tej ostatniej w życiu drodze. Bóg dał mu też łaskę okazania tej siły – moc uzdrawiania ludzi, których napotkał. Żołnierze pozwolili mu zatrzymać się przy kilkunastoletnim chłopcu, który od kilku dni umierał w męczarniach. Chłopiec ten zadławił się rybią ością. Ta, utkwivszy w gardle, spowodowała ostre zapalenie, wysoką gorączkę i obrzęk tak wielki, że chłopiec się dusił. Błażej wstrząśnięty cierpieniem dziecka, zatrzymał się i pełen współczucia dotknął szyi chłopca, a później przeżegnał obolałe miejsce znakiem krzyża. Po chwili chłopiec zaczął lepiej oddychać i stan jego zdrowia poprawił się dosłownie z minuty na minutę. Wkrótce przyłączył się do tych którzy ciągnęli za biskupem opowiadając o cudach przez niego dokonanych. Działo się to około 316 roku.

Od tego czasu rzesze wiernych wzywają pomocy świętego we wszystkich chorobach gardła. Jeszcze do niedawna w kościołach 3 lutego święcono małe świeczki zwane błażekami. Wiercono, że okadzenie ich dymem chorego gardła i uczynienie znaku krzyża uzdrawiało. Jeszcze w 1980 roku w jednym ze szczecińskich kościołów po mszy świętej tłumy wiernych podchodziły do księdza, który przykładał do szyi dwie

skrzyżowane i zapalone błażki.

3 lutego święcono także jabłka. Te pachnące owoce, białe świeczki i modlitwa do św. Błażeja były niekiedy jedynym ratunkiem dla pozbawionych fachowej pomocy ludzi. Jabłko należało zjeść (choćby utarte) a z zewnątrz potrzebę gardło błażkami, do tego dołączyć gorliwą modlitwę. Wielu to pomogło. Św. Błażej pomaga nie tylko przy nie domaganiach gardła, ale i w chorobach duszy. Szczególnie pomocny jest, gdy chodzi o wyznawanie zatajonych na spowiedzi grzechów.

Ale wróćmy do naszego Biskupa. Po zatrzymaniu Błażeja zamknięto w lochu. Co kilka dni stawiano go przed sędzią rzymskim, próbując nakłonić do wyrzeczenia się wiary w Chrystusa. Kiedy namowy i przekonania na nic się zdały zaczęto go okrutnie torturować. Umocniony przez Boga znosił wszystko. Już wtedy mówiono o nim że jest święty. Pewnego dnia, kiedy skatowany broczył krwią podbiegły do niego

kobiety, by go dotknąć i zebrać krople krwi do chustki jako relikwie. Czynem tym zgłotały sobie śmierć męczeńską, bo zdradziły się jako chrześcijanki.

Inna historia opowiada o ubogiej kobiecie, która przyniosła biskupowi do więzienia pokarm i świecę. Po śmierci świętego, zgodnie z danym przez niego zaleceniem, obchodziła rocznicę jego męczeństwa rozdając jałmużnę i spotykając się z przyjaciółkami przy zapalonych świecach. Dzięki temu czczące pamięć św. Błażeja kobiety otrzymały wiele łask dla duszy i ciała.

Siła duchowa Błażeja wzmocniła jego ciało, bardzo poranione i udreżone. Namiestnik rzymski skazał go na śmierć przez utopienie. Podanie mówi, że gdy przyprowadzono męczennika na brzeg, wyrwał się oprawcom i przebiegł przez wodę ledwo dotykając stopami powierzchni. Rzucili się siepacze do wody chcąc pochwycić skazańca, ale na próżno. Błażej stał na drugim brzegu z promieniącą, świetlistą twarzą. Nie bronił się kiedy pochwycono go i już po raz ostatni

poprowadzono na śmierć. Zginął pod mieczem kata w 316 roku. Tyle o życiu i męczeństwie św. Błażeja mówią legendy. Pewne jest tylko to, że był biskupem Sebaste w Armenii i że w tym mieście ok. 316 roku poniosł śmierć męczeńską.

W ikonografii przedstawiano św. Błażeja jako greckiego biskupa z księgą w ręku i udzielającego błogosławieństwa. Od XIV w. ukazywano Świętego z żelaznym zgrzeblcem w ręku, jako narzędziem jego tortur. W przedstawieniach scenicznych (w sztuce) korzystano najczęściej z następujących epizodów z życia św. Błażeja: 1. św. Błażej siedzący przed grota, błogosławiący i karmiący zwierzęta; 2. św. Błażej cudownie uzdrawiający chłopca dławiącego się rybią ością; 3. św. Błażej zmuszający wilka do oddania kobiecie porwanej świni (H. Wegner).

Na podst. *Polskie tradycje świąteczne* oprac. T.D.





Kącik Gimnazjalisty

Debiut zespołu „PRÓBA”

Do występu przygotowaliśmy się już jakiś czas temu. Nasz repertuar opracowaliśmy, przygotowując szkolne przedstawienie jasełek. Pod okiem pana Pawła Pytlaka dopracowaliśmy drobne szczegóły i w środę 12 stycznia miał miejsce nasz debiut sceniczny. Otworzyliśmy Przegląd Zimowe Nastroje wykonaniem sześciu kolęd. Za nasz występ otrzymaliśmy statuetkę i dyplom uznania. Nasz zespół zszedł ze sceny zadowolony.

Kinga Murat ucz. kl. II c

Narciarska Przygoda w Małym Cichym

Ferie zimowe spędziłam na zimowisku zorganizowanym przez nauczycieli naszego gimnazjum. Było ono w zasadzie obozem narciarskim. Nasi opiekunowie: pan Grzegorz Kozak, Andrzej Szymajda oraz Tomasz Stefański zebrali grupę amatorów „białego szaleństwa”. Zakwaterowani byliśmy w pensjonacie w Małym Cichym. Gądzina dbała, aby niczego nam nie brakowało i serwowała pyszne jedzenie, a nasi nauczyciele dbali o to, by odpoczynek był jak najbardziej aktywny. Codziennie chodziliśmy na pobliski stok, na którym znajdowała się stacja narciarska długości 1250 metrów. Na górną stację wjeżdżało się czterosobową kolejką krzesełkową. Tam ćwiczyliśmy nasze umiejętności. Nie obyło się bez pewnej liczby upadków, kończących się na szczęście niewielkimi obrażeniami w postaci siniaków i potłuczeń. Nasi nauczyciele tłumaczyli nam, jak prawidłowo jeździć i doskonalić technikę narciarską. Dla prawdziwych pasjonatów opiekunowie organizowali także nocne zjazdy na stoku. Dodatkowymi atrakcjami zimowiska były wycieczki. Odwiedziliśmy Zakopane - zimową stolicę Polski. Mogliśmy wjechać kolejką na Gubałówkę i pospacerować po Krupówkach. Mnie bardzo spodobał się wyjazd do Bukowiny Tatrzańskiej na baseny termalne (szczególnie możliwość pływania w basenach z gorącą wodą, znajdujących się na dworze). Wieczory spędzaliśmy na wspólnych grach i zabawach. Wszyscy uczestnicy obozu dobrze się rozumieli. Obyło się bez złych humorów i niesnasek. Pogoda nam sprzyjała, było w miarę ciepło, a stoki były dobrze naśnieżone. Niestety pod koniec obozu niektórych z nas dopadło przeziębienie, ale na szczęście wszyscy chorzy szybko wyzdrowieli. Do domów wracaliśmy w bardzo dobrych humorach. Żałowaliśmy, że czas minął tak szybko. Mam nadzieję, że w kolejne ferie znów odwiedzimy stoki narciarskie w miejscowości Małe Ciche.

Zuzanna Polak ucz. kl. I a



fot: Barbara Nowacka

Pracowite ferie

Moje tegoroczne ferie były dość pracowite. W pierwszym tygodniu nie miałam czasu na odpoczynek, ponieważ w szkole odbywały się zajęcia z różnych przedmiotów. Wszyscy uczniowie mogli korzystać z pomocy nauczycieli. A ona na pewno się przyda szczególnie uczniom klas trzecich, którzy przygotowują się do egzaminu gimnazjalnego. Ja skorzystałam z dodatkowych lekcji j. polskiego, matematyki, fizyki, biologii, chemii i ekonomii. Z pewnością ten czas spędzony w szkole choć troszkę mi pomógł. Zajęcia te wiele mi wyjaśniły. Dopiero w drugim tygodniu miałam czas na odpoczynek.

uczennica kl. III d

Międzygminne rozgrywki w koszykówce

Dnia 2 lutego 2011r. odbyły się międzygminne rozgrywki w koszykówce dziewczyn. Pierwszy mecz został rozegrany przez uczennice Zespołu Szkół w Końskowoli i reprezentację Publicznego Gimnazjum z Nałęczowa. Nasze dziewczyny wygrały **32:16**. Następny mecz rozegrały drużyny z Nałęczowa i Kazimierza Dolnego. Mecz zakończył się wygraną zawodniczek z Nałęczowa **14:7**. W ostatnim meczu nasze gimnazjalistki pokonały reprezentację Kazimierza Dolnego **55:18**. Ostatecznie **I miejsce** zajęła reprezentacja dziewczyn z Gimnazjum w Końskowoli, **II miejsce** Publiczne Gimnazjum w Nałęczowie, a **III miejsce** Publiczne Gimnazjum z Kazimierza Dolnego. Zawodniczki z Końskowoli pojadą na zawody powiatowe, które odbędą się w Puławach.

Natomiast 3 lutego odbyły się zawody w koszykówce chłopców. Na rozgrywki przyjechała tylko jedna drużyna z Kazimierza Dolnego. Przerwy między meczami uświetniły występy naszych szkolnych cheerleaderek. Chłopcy z naszego gimnazjum pokonali gości **52:23** i zdobyli **I miejsce**. Oni także pojadą na zawody powiatowe do Puław. Wszystkie mecze przysporzyły nam wiele emocji.

Naszym kolegom i koleżankom serdecznie gratulujemy i życzymy wielu sukcesów na dalszych etapach rozgrywek.

Skład drużyny dziewcząt: Martyna Białata, Paulina Bieniek, Paulina Boruch, Aleksandra Dąbrowska, Aleksandra Dębek, Iza Dobraczyńska, Justyna Góralska, Paulina Konc, Iwona Kozak, Agnieszka Krych, Karolina Lewandowska, Weronika Mańka, Natalia Matysiak, Katarzyna Suszek.

Skład drużyny chłopców: Kamil Bernat, Adam Bociański, Karol Brzozowski, Paweł Czarnowski, Mariusz Harmasz, Mateusz Jasik, Rafał Matraszek, Adrian Misiarz, Jakub Przygodzki, Filip Schwandt, Krzysztof Suszek, Kamil Śliwiński, Marcin Zakrocki.

Trenerem obu drużyn jest: p. Henryk Arciuch

Patrycja Staniak i Żaneta Firlej, kl. III d



FERIE Z KULTURĄ W KOŃSKOWOLI

Ferie zimowe niestety już za nami... Gminny Ośrodek Kultury zaoferował różnorodne formy spędzenia wolnego czasu dla dzieci i młodzieży. Mamy nadzieję, że każdy znalazł coś dla siebie! Popularnością cieszyły się warsztaty hip hop prowadzone przez instruktora i tancerza Karola Polaka. Nowe techniki tańca współczesnego znalazły spore grono zwolenników. W ferie młodzi fotografowie działający pod okiem Teresy Orłowskiej nie próżnowali – co zaowocowało kolejnymi zdjęciami. Plastycy ćwiczyli różne techniki rysunku i malowania, a jeszcze inni - odkrywali swoje talenty muzyczne. Ważną atrakcją tegorocznych ferii zimowych w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli był występ iluzjonisty Łukasza Podymskiego, który odbył się w sobotę 22 stycznia 2011 r. Wzbudził on zachwyt najmłodszych widzów oraz zainteresowanie starszych. Mistrz Łukasz Podymski należy do ścisłej czołówki polskich iluzjonistów młodego pokolenia, jest od 1997 r. członkiem Krajowego Klubu Iluzjonistów. Jak przystało na specjalistę od czarów - jest on bardzo tajemniczy. Niewiele



Utalentowana muzycznie Zuzia Kozak

zdradził z sekretów swojego zawodu, nie uchylił nawet rąbka tajemnicy co do któregoś z elementów pokazu - na co wszyscy bardzo liczyliśmy. Po występie iluzjonisty domysłem i spekulacjom widzów na temat tej sztuki nie było końca. A jak dojść do tak niezwykłych umiejętności? Tę informację udało nam się zdobyć: droga - wbrew pozorom - jest prosta, a zaczyna się od biblioteki...

W drugim tygodniu ferii dzieci mogły obejrzeć przedstawienie pt. "Kozucha kłamczucha" w wykonaniu krakowskiej grupy ART - RE. Aktorzy ci już nie pierwszy raz odwiedzili Końskowolę. Barwne dekoracje, zabawne kostiumy i wspaniała gra aktorska podobały się najmłodszym widzom, którzy nie tylko w skupieniu oglądali spektakl, ale również chętnie wkraczali na scenę.

Jak co roku, po tegorocznych feriach pozostały nam wspomnienia oraz namacalny dowód wspaniałej zabawy w postaci prac plastycznych i fotograficznych.

A.B

ROK MIŁOSZA

30 czerwca 2011 roku minie 100 lat od urodzin Czesława Miłosza. Nasz noblista przyszedł na świat w litewskich Szetejniach a mieszkał kolejno w Warszawie, Krakowie, Paryżu, Stanach Zjednoczonych, by u kresu stulecia powrócić do Polski. Był poetą, prozaikiem, tłumaczem, czytany na całym świecie eseistą, a także niezwykle wnikliwym obserwatorem i świadkiem epoki. „Dolina Issy” czy „Zniewolony umysł” to tytuły, po które czytelnicy sięgają z niesłabnącym zapalem – bo kto raz pozna te dzieła, nie zapomni o nich już nigdy. Czesław Miłosz zmarł 14 sierpnia 2004 r. w Krakowie i tam został pochowany. Dla upamiętnienia urodzin poety, w Polsce oraz innych krajach rok 2011 uznano Rokiem Miłosza. Z tej okazji organizowane są liczne i różnorodne imprezy kulturalne poświęcone życiu i twórczości poety, pojawiają się nowe wydawnictwa na jego temat oraz odbędą się sympozja i konferencje.

A co nasz poeta mówił o miłości? Jak wynika z wierszy, Czesław Miłosz do tego uczucia podchodził z dystansem i rozsądkiem, którego nierzadko brakuje młodym zakochanym. Z perspektywy człowieka doświadczonego przez życie – opowiada o mądrej miłości:

*Miłość to znaczy popatrzeć na siebie,
Tak jak się patrzy na obce nam rzeczy,
Bo jesteś tylko jedną z rzeczy wielu.
A kto tak patrzy, choć sam o tym nie wie,
Ze zmartwień różnych swoje serce leczy,
Ptak mu i drzewo mówią: przyjacielu.*

*Wtedy i siebie, i rzeczy chce użyć,
Żeby stały w wypełnienia lunie.
To nic, że czasem nie wie, czemu służyć:
Nie ten najlepiej służy, kto rozumie.*



Do zakochania jeden krok...

W związku ze zbliżającymi się Walentynkami nie sposób pominąć w lutym numerze "Echa Końskowoli" tak ważnego tematu jak miłość. Zakochani życzymy Wam wszystkiego najlepszego i wielu romantycznych chwil 14 lutego. Ugodzeni strzałą amora sami najlepiej będą wiedzieli, jak spędzić ten dzień - by był on niezwykle. Jednak nie zapominajmy o tych, którzy Święto Zakochanych spędzą samotnie. Kochani niekochający - życzymy Wam optymizmu, nadziei i... zakochania! Obyście za rok cieszyli się towarzystwem tej jedynej lub tego jedyne. I zapomnieli o bożym świecie - jak w wierszu księdza Jana Twardowskiego...

Aniele Boży

*Aniele Boży Stróżu mój
Ty właśnie nie stój przy mnie
jak malowana lala
ale ruszaj w te pędy
niczym zając po zachodzie słońca*

*skoro wygania nas
dziesięć po dziesiątej
ostatni autobus
jamnik skaczący na smycz
smutek jak akwarium z jedną złotą rybką
hałas
cisza
trumna jak pałacyk*

*ładne rzeczy gdybyśmy stanęli
jak dwa świstaki
i zapomnieli
że trzeba stąd odejść*

Piłka ciągle w grze!

Kontynuując cykl artykułów na temat Klubu Sportowego "Powiślak" Końskowola prezentujemy kolejną z postaci ważnych dla naszej drużyny. **Pan Artur Suszek** - obecny prezes KS "Powiślak" funkcję tę pełni od roku, a pasjonatem piłki nożnej jest od wielu lat. Dla Czytelników "Echa Końskowoli" opowiedział o swojej przygodzie z tym sportem oraz naszej drużynie piłkarskiej.

- Od jak dawna trenuje Pan piłkę nożną?

Od kiedy pamiętam zawsze lubiłem grać w piłkę. To było moje hobby - chyba od przedszkola. Wprowadził mnie do tego sportu kilka lat starszy brat cioteczny Jacek, potem dołączył sąsiad Tadzio. Mój dziadek pomógł zrobić bramkę i prowizoryczne boisko - gdzie mogliśmy grać. Na początku szkoły podstawowej należałem do szkolnej drużyny - zaczynałem będąc w trzeciej klasie, a trzy lata później byłem już w pierwszym składzie. W siódmej klasie podstawówki zostałem kapitanem drużyny. Wtedy piłkarze LZS Pożóg trenowali pod okiem nieżyjącego już Sławomira Skwarka, który nota bene bardzo przyczynił się do rozwoju mojej pasji piłkarskiej - a ja bardzo lubiłem przychodzić na mecze i przypatrywać się ich grze. Pewnego razu zdarzyła się

niespodziewana sytuacja - zabrakło im jednego zawodnika, więc zaproponowali żebym dołączył do składu. Byłem wtedy bardzo młody, miałem 14 lat. W tym pamiętnym, pierwszym meczu strzeliłem dwie bramki, a wygraliśmy 5:0 - no i tak się zaczęło. Przychodziłem na treningi, a naukę kontynuowałem w szkole sportowej w LO nr 5 - gdzie poznałem Arka Gałązkę. Szybko "ściągnąłem" go do naszej drużyny i chociaż ja trenowałem wówczas w Seniorach, a on w Juniorach - szybko awansował. Od tamtej pory długo razem graliśmy. "Powiślak" był wówczas w A klasie, po czym awansował do klasy wojewódzkiej, która pod względem poziomu gry była porównywalna do dzisiejszej "okręgówki". Kiedy się ożeniłem i na świat przyszli moi synowie zacząłem mniej czasu spędzać na boisku. Jednak, mimo że sam nie grałem - utrzymywałem nadal kontakty z drużyną. Po jakimś czasie Arek Gałązka zaproponował mi, żebym kandydował do zarządu klubu. Podczas walnego zebrania większością głosów przyjęto moją kandydaturę. Później zostałem prezesem klubu.

- Jakie cele obecnie stoją przed "Powiślakiem"? Jakie plany na najbliższą przyszłość?

Jeśli chodzi o plany na przyszłość, to marzy mi się liga okręgowa - ze względu na inną kulturę gry. Byłoby to dużym krokiem naprzód. Jednak jeśli się uda to dobrze, a jeśli nie - to też nie będziemy rozpaczć. Po rundzie jesiennej zajmujemy drugie miejsce w tabeli, po drużynie Hetman Gołąb. Jestem zadowolony z naszej drużyny i wróżę jej dalsze sukcesy. Bardzo sobie cenię współpracę z trenerem Antonim Piaseckim, który - jako że sam grał w piłkę przez długie lata - wkłada bardzo dużo serca w to, co robi. Można liczyć na jego radę i pomoc oraz dobrą pracę z zawodnikami. W ramach naszego klubu działa drużyna Młodzików trenowana od niedawna przez byłego piłkarza Powiślaka - Jacka Dębca oraz grupa Seniorów ćwicząca pod okiem Antoniego Piaseckiego. W bliskiej przyszłości chcielibyśmy utworzyć również zespół Juniorów, czyli taką wypośredkowaną grupę między Młodzikami a Seniorami. Z racji znacznych kosztów utrzymania drużyny piłkarskiej pomysł ten jak na razie stoi pod znakiem zapytania.

- Który z meczy Powiślaka wspomina Pan najlepiej? I jakie własne przygody z boiska?

Bardzo dobrze wspominam starcie z Cisami Nałęczów. Wygraliśmy wtedy 8:0 i był to życiowy mecz jednego z wychowanków "Powiślaka", nazywanego przez nas Chudym. Osobiście, z czasów kiedy sam grałem, bardzo miło wspominam obóz piłkarski nad morzem i treningi zimowe na zgrupowaniu w lutym, na świeżo odśnieżonym boisku... Zawsze najlepiej czułem się na boisku w Końskowoli, w drużynie gospodarzy. Jeśli chodzi o pozycję, to w Seniorach z konieczności grałem na obronie, po lewej stronie -

choć oczywiście lepiej czułem się w ataku. Wspominam szczególnie jedną zabawną sytuację. Podczas jednego z meczy, byłem już sam na sam z bramkarzem... Bramkarz wyszedł wcześniej, "okiwałem" go, strzelałem do pustej bramki - na trybunach zaczyna się radość... a piłka w ostatniej chwili utknęła w błocie, tuż przed samą linią! Wtedy padał spory deszcz i właśnie w miejscu bramki utworzyła się spora kałuża, w której zatrzymała się piłka - no i gola nie było. Pamiętam też mecz z Wierchowiskami, w którym tak po prostu - dobrze mi się grało, co zaowocowało czterema bramkami strzelonymi przeze mnie.

- A kiedy grał Pan ostatnio jakiś mecz? Trenuje Pan nadal?

Aktualnie należę do drużyny oldboyów. Miło wspominam Mecz o Puchar Prezesa KS "Powiślak" Końskowola z okazji Dni Końskowoli 2010. Wygraliśmy ze Starostwem Powiatowym Puławy 2:1, z czego sam strzeliłem obie bramki. W skład drużyny oldboyów wchodzi dawni piłkarze KS "Powiślak" - moi koledzy z boiska sprzed kilku lat. Obecnie spotykamy się i trenujemy. Poza tym bardzo lubię grać z synami.

- Czy synowie dzielą Pańskie zamiłowanie do tej dyscypliny sportu?

Tak jak kiedyś dziadek dla mnie - zrobiłem dla moich synów małe boisko, gdzie wieczorami możemy sobie razem pokopać piłkę. Młodszy syn - Adrian - bardzo lubi piłkę nożną i być może pójdzie w moje ślady, już zaczął trenować. Razem oglądamy wszystkie mecze, zawsze wspólnie kibicujemy Powiślakowi. Kiedy są Mistrzostwa świata, albo Liga Mistrzów - telewizor jest nasz. Starszy syn - Patryk - aż takim zapałem do tej dyscypliny sportu nie pała, ale gra i kibicuje razem z nami.

- Czy ma Pan jakieś autorytety w dziedzinie piłki nożnej? Piłkarzy, na których się pan wzoruje?

Tak. Z rodzimego podwórka największym autorytetem zawsze był dla mnie Adam Wyczółkowski. Grał na pozycji środkowego. Podziwiałem napastnika Janka Urbanka, a także bramkarza Zbyszka Rojka. Potem bardzo ceniłem Arka Gałązkę, który pełnił też funkcję trenera naszej drużyny "Powiślak". Jeśli chodzi o piłkarzy światowej klasy to na chwilę obecną moim idolem jest Leo Messi - dwudziestotrzyletni argentyński piłkarz pochodzenia włoskiego, gracz FC Barcelona. Przed ukończeniem 21 lat uzyskał nominację do Złotej Piłki France Football, którą otrzymał w 2009 r. oraz tytułu Piłkarza Roku FIFA. Dzięki stylowi gry Messi porównywany jest do piłkarskiej legendy, Diego Maradony. Myślę, że to bardzo obiecujący zawodnik, aż się chce patrzeć jak gra...

- Widać, że jest Pan bardzo związany z drużyną Powiślak...

Tak, czuję się bardzo żyty z "Powiślakiem", przywiązałem się do tego klubu. Dużą satysfakcję daje mi kontakt z młodzieżą, odbieram z ich strony respekt i sympatię. Bardzo ważne jest dla mnie to, że dobrze czujemy się w swoim towarzystwie, nie dostrzegam dystansu pomiędzy piłkarzami a mną. Często słyszę także głosy poparcia dla pełnienia przeze mnie funkcji prezesa - to miłe. Poza tym dużo osób jest życzliwych naszej działalności. Klub Sportowy "Powiślak" bardzo wiele zawdzięcza wsparciu: wójta Stanisława Gołębiowskiego, naszego sponsora - Banku Spółdzielczego w Końskowoli, a także innych przedsiębiorstw i osób prywatnych. Doceniamy również życzliwość Radnych naszej gminy, w szczególności Grzegorza Kozaka, który również pasjonuje się piłką nożną i jako nauczyciel wychowania fizycznego trenuje młodych zawodników - nierzadko w późniejszym czasie zasilających skład Powiślaka. Osobiście jestem bardzo wdzięczny mojej żonie, Małgosi za cierpliwość i wyrozumiałość, bo piłkarska pasja wymaga sporo czasu i zaangażowania. Poza tym żona często mi pomaga w kwestiach formalnych, a czasami również wybiera się na mecze.

- Dziękuję za rozmowę

Agnieszka Brzozowska



PROGRAM
REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Projekt „Poznaj swoje prawa – bezpłatne poradnictwo prawne i obywatelskie dla mieszkańców powiatu puławskiego i ryckiego” jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Szanowni mieszkańcy Gminy Końskowola,

Miło nam poinformować, iż od miesiąca marca 2011 r. przez kolejne 4 lata w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli przy ul. Lubelskiej 93 będzie funkcjonował Punkt Porad Prawnych i Obywatelskich, w którym będą świadczone bezpłatne porady prawne i obywatelskie dla mieszkańców powiatu puławskiego, w tym gminy Końskowola. Zakres porad obejmie bardzo szeroką tematykę, między innymi: prawo cywilne, rodzinne, pracy, ubezpieczeń społecznych, karne, administracyjne, konsumenckie, majątkowe, pacjenta oraz poradnictwo obywatelskie dotyczące przysługujących obywatelom praw i obowiązków. Nasi doradcy – specjaliści z dziedziny prawa, finansów, ubezpieczeń społecznych itp. zupełnie bezpłatnie pomogą Państwu rozwiązać wszelkie problemy związane ze sprawami alimentacyjnymi, rozwodowymi, emerytalnymi, rentowymi, sporami majątkowymi, napiszą podanie, pozew do sądu czy pismo urzędowe, pomogą zarejestrować działalność gospodarczą, odpowiedzą także jak założyć fundację czy stowarzyszenie i jak zdobywać fundusze na ich funkcjonowanie. W naszym Punkcie Porad spotkacie się Państwo z wybitnymi specjalistami z wieloletnią praktyką – między innymi adwokatami, radcami prawnymi, kuratorami sądowymi. Z bezpłatnej porady będzie mógł skorzystać każdy mieszkaniec powiatu puławskiego oraz instytucje działające na jego terenie – zarówno jednostki samorządu terytorialnego, jak i organizacje pozarządowe. Korzystać z porad będzie można bez żadnych ograniczeń czasowych czy ilościowych. W razie nagłych sytuacji (np. upływający termin sprawy) doradztwo odbędzie się w terminie dostosowanym do potrzeb osób zainteresowanych.

Punkt Porad w Gminnym Ośrodku Kultury przy ul. Lubelskiej 93 czynny będzie w następujących terminach:

Poniedziałek godz. 8.00 – 14.00

Środa godz. 7.00 – 13.00

Piątek godz. 12.00 – 20.00

Oprócz porad świadczonych bezpośrednio w Punkcie Porad, udzielane będą także "lotne" porady dla osób mających trudności z dotarciem do Punktu ze względu na opiekę nad dzieckiem, chorobę itp. Przewidujemy również utworzenie i prowadzenie E-Punktu Pomocy Prawnej/Obywatelskiej, świadczącego pomoc za pośrednictwem Internetu: e-poczty, komunikatorów - GG, Skype, dostępnych ze strony internetowej www.poznajprawa.pl. Na stronie www.poznajprawa.pl dodatkowo znajdują się opracowania zagadnień prawnych i wzory pism dotyczące spraw pojawiających się w trakcie poradnictwa.

Aby otrzymać bezpłatną poradę należy zgłosić zapotrzebowanie na nią osobiście w Punkcie Porad, pocztą, telefonicznie albo e-mailem na adres poznaj.prawa@los.lublin.pl określając ogólną tematykę porady.

Punkt Porad Prawnych/Obywatelskich będzie działał w ramach projektu „Poznaj swoje prawa – bezpłatne poradnictwo prawne i obywatelskie dla mieszkańców powiatu puławskiego i ryckiego” realizowanego przez Stowarzyszenie Lubelski Ośrodek Samopomocy w partnerstwie z Powiatem Puławskim oraz Powiatem Ryckim ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Punkt Porad Prawnych/Obywatelskich w Końskowoli będzie jednym z 9 Punktów Porad, jakie powstaną w ramach projektu. Pozostałe Punkty Punkty działać będą: w Puławach, Żyrzynie, Nałęczowie, Kurowie, Rykach, Dęblinie, Kłoczewie, Nowodworze i Ułężu.

Celem ogólnym projektu jest zwiększenie powszechności bezpłatnego dostępu do poradnictwa prawnego/obywatelskiego w powiecie puławskim i ryckim. Działania projektowe przyczynią się do podniesienia świadomości i wiedzy na temat przepisów i procedur prawnych i administracyjnych w powiatach, w których obserwuje się brak możliwości korzystania z bezpłatnego poradnictwa prawnego/obywatelskiego. Pomocą zostaną objęte m.in. osoby dyskryminowane, borykające się z trudnościami natury prawnej i życiowej a jednocześnie pozbawione pomocy prawnej/obywatelskiej umożliwiającej ich rozwiązanie. W projekcie zaplanowano również poradnictwo grupowe realizowane w stolicach powiatów cyklicznie w miesiącach: listopad, grudzień przez 4 lata. Grupowa forma doradztwa, oprócz przekazania wiedzy merytorycznej, umożliwi nawiązanie kontaktów dla realizacji wspólnych inicjatyw i wymianę doświadczeń pomiędzy jej uczestnikami. W ramach promocji projektu planowane jest także zorganizowanie 4 kampanii informacyjnych upowszechniających informacje o bezpłatnych poradach prawnych i obywatelskich w formie seminariów, na które już teraz zapraszamy mieszkańców gminy Końskowola. O terminach doradztwa grupowego i seminariów oraz nowościach w projekcie będziemy Państwa informować w kolejnych wydaniach „Echa Końskowoli”.



Organizator
Lubelski Ośrodek Samopomocy



Partner
Powiat Puławski



Partner
Powiat Rycki

Biurowo Projektu: ul. Grodzka 14, 20-112 Lublin, tel. 81 525 28 43, e-mail: poznaj.prawa@los.lublin.pl

Biblioteka proponuje DALE BLACK

Lot do nieba – prawdziwa historia pilota.

Kapitan Dale Black latał jako pilot po całym świecie, ale był jeden lot, który wpłynął na całe jego życie – niezwykła podróż do nieba i z powrotem.

Dale jako jedyny ocalony przeżył przerażający wypadek lotniczy. Gdy balansował na krawędzi życia i śmierci, w cudowny sposób doświadczył nieba. To, co widział, słyszał i czego się tam dowiedział, na stałe naznaczyło jego życie i wywarło wpływ na innych. Choć lekarze nie dawali mu szans, Dale mimo wielu obrażeń cudem powrócił do zdrowia i ponownie nauczył się latać. Teraz dzieli się swoją inspirującą historią – niosąc nadzieję i dodając otuchy tym wszystkim, którzy zmagają się z poważnymi obrażeniami lub stratą najbliższych, a także tym, którzy poszukują oparcia i pewności zarówno w życiu doczesnym, jak i w odniesieniu do życia przyszłego.

ELIZABETH THORTON

Szkocka intryga – Agent tajnych Służb jej Królewskiej Mości, Aleks Hepburn, często posługuje się w swoich misjach odziedziczonym po swoich przodkach darem jasnowidzenia. Tym razem ma zapobiec zamachowi na życie jej Wysokości królowej Wiktorii. Jego plany próbuje pokrzyżować tajemnicza, jasnowłosa dama.

Mahri Scot jest kurierem tajnej organizacji antyroyalistów, której Aleks poprzysiągł zemstę. Włada nożem i pistoletem jak mężczyzna, a w chłopięcym przebraniu staje się praktycznie niewidzialna. Nigdy dotąd nie spotkała nikogo, kto potrafiłby ją przechytrzyć, prześcignąć lub wymanewrować. Gdy Aleks rusza jej śladem, próbuje schować się w górach Szkocji. Tam odkrywa, że czasem kapitulacja jest najslodszy, ale i najbardziej niebezpiecznym rodzajem zemsty.

PAULO COELHO

Walkirie – jedna z najbardziej osobistych książek Paula Coelho. Kiedy myślisz o walkiriach, pomyśl o odwadze.

Jak wiele potrzeba odwagi, aby zajrzeć w głąb siebie? Jak mocno trzeba uwierzyć, by rozum i serce mogły się pojednać? Jak odróżnić prawdziwą miłość od zauroczenia?

W poszukiwaniu swojego anioła, Paulo wyrusza z żoną w podróż po pustyni Mojave. Droga okazuje się wyboista i usiana kolejnymi, coraz trudniejszymi pytaniami. Opowieść o potrzebie zaakceptowania własnych słabości, pojednania się z przeszłością, o poznaniu swoich zalet i umiejętności przyjmowania szczęścia bez poczucia winy. Opowieść o przemianie, którą każdy z nas musi przejść, żeby zrobić krok do przodu.

EWASTEC

Klub Matek Swatek – zabawna i romantyczna powieść. Wspaniała rozrywka i dla matki, i dla córki.

Beata – zmartwiona tym, że jej trzydziestoletnia córka Anka nadal jest panną – postanawia działać. Korzysta z Klubu Matek Swatek. Nie wie, że Anka już w dniu przeprowadzki do nowego mieszkania poznała dwóch przystojnych mężczyzn. Jeden jest nią wyraźnie zainteresowany, drugi...jeszcze bardziej. Tylko czy ich intencje są szczerze? I czy intrygi KMS nie zniszczą rodzących się uczuć.

O G Ł O S Z E N I E

Istnieje możliwość uzyskania przez Gminę Końskowola dotacji na usuwanie pokryć dachowych z azbestu (tzw. eternitu) z budynków prywatnych. Dotacja w wysokości do 100 % dotyczy tylko kosztów zdjęcia, transportu i utylizacji eternitu (dotacja nie dotyczy kosztu zakupu i wykonania nowego pokrycia dachu).

W związku z koniecznością przygotowania Harmonogramu Rzeczowo – Finansowego na zadanie „Usuwanie azbestu z terenu Gminy Końskowola” do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie zainteresowanych wymianą pokryć dachowych Mieszkańców (w 2011r.) proszę o zgłaszanie się do Urzędu Gminy Końskowola, pok. Nr 22 w terminie do 3 marca 2011r. w celu złożenia wniosku.

Sprawiedliwość losu Henryk Barankiewicz

Nie pomoże gregorianka,
Nie pomogą wianki, świece
Gdy nie było się człowiekiem
Na tym świecie

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników
Z grona żyjących odeszli

Kaniewski Henryk	(56)	Skowieszyn
Kruk Marlena	(63)	Puławy
Karpiński Stefan	(64)	Nowy Pożóg

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny),
Teresa Dymek, Agnieszka Brzozowska, Teresa Orłowska, Elżbieta Urbanek
Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Agnieszka Franczak-Pač,
Jan Białowas, Przemysław Pytlak, Tomasz Owczarz

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,
ul. Lubelska 93, tel. 81- 88-162-69, e-mail: gok_konskowola@post.pl

www.gok.konskowola.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji
materiałów i zmiany tytułów.

FERIE Z KULTURĄ W OBIEKTYWIE



Warsztaty taneczne – HIP HOP poprowadził instruktor Karol Polak



„Magiczny teatr baśni” - recital iluzjonistyczny w wyk. mistrza Łukasza Podymskiego



„Kozucha Kłamczucha” – teatrzyk w wyk. Studia ART – RE z Krakowa



Zajęcia plastyczne



Sesja zdjęciowa kółka fotograficznego w plenerze



Bank Spółdzielczy

w Końskowoli

Wyniki loterii!!!

Szanowni Państwo,
Znamy już nazwiska laureatów loterii
Grupy BPS „Twoje konto z prezentami”.
Lista nagrodzonych dostępna jest na stronie
www.twojekontozprezentami.pl w zakładce
nagrody.

Miło jest nam poinformować, że Klienci naszego
banku wygrali laptop marki Dell oraz telewizor
LCD marki Sharp.

Zwycięzcom gratulujemy!



Grupa BPS

Banki Spółdzielcze i Bank BPS